

OD „KAPCIA PUTINA” DO JEGO NASTĘPCY. CZY SZEF ROSNIEFTU ZOSTANIE PREZYDENTEM ROSJI?

Dmitrij Miedwiediew 8 maja po raz kolejny został mianowany premierem Rosji. Choć decyzja prezydenta Władimira Putina nie zaskoczyła nikogo, nie powinno to uspić naszej czujności. To nie Miedwiediew jest drugą osobą po Putinie. Jest nią szef Rosnieftu Igor Sieczyn, który już za dwa lata może zastąpić Miedwiediewa, a potem może i Putina...

Tradycja Wielkiego Księstwa Moskiewskiego zakładała istnienie miestniczestwa. Pojęcie to oznaczało specjalny porządek panujący w państwie, w którym pozycja w hierarchii zależała od znaczenia rodu. Najbardziej jaskrawym przejawem miestniczestwa były walki o miejsce przy stole książęcym, na które pozwalał sam władca. Stąd i nazwa całego systemu.

Choć od czasu panowania w Rosji miestniczestwa minęło już wiele wieków, obserwacja rosyjskiego życia politycznego pokazuje, że w rzeczywistości zmieniło się niewiele. Tak w czasach ZSRR jak i we współczesnej Rosji obserwacja tego kto pojawi się jako pierwszy za trumną genseka czy na inauguracji prezydenta może dostarczyć więcej informacji niż żmudne analizy życiorysów.

Przyjaciół Putina

Także tym razem rosyjscy politycy i biznesmeni zadbali o to, by podkreślić swoją obecność na ceremonii inauguracji nowego-starego prezydenta Rosji, na którą zaproszono ok. 5 tys. ludzi. Wyróżnić się było trudno, więc każdy starał się zabłyszczeć w telewizji lub zrobić sobie selfie w pierwszym rzędzie.

Największym wygranym tej batalii, nie po raz pierwszy, został Igor Sieczyn. Dając komentarz dla państwowej telewizji Rossija 1 zwrócił on uwagę przede wszystkim na temat takiego szczegółu jak sposób, w jaki ze swojego gabinetu na ceremonię udawał się Putin. Z telewizyjnej setki można było zrozumieć, że towarzyszył on Putinowi w tym momencie. Choć niekoniecznie było to prawdą.

Sternik Putina

Pogłoski o tym, że Sieczyn mógłby zastąpić Miedwiediewa zaczęły nabierać na sile bezpośrednio przed inauguracją Putina i osiągnęły swe apogeum 7 maja. Ostatecznie rozwiązał je Rosnieft, którego przedstawiciel stwierdził, że kontrakt Sieczyna zobowiązuje go do pracy jeszcze przez dwa lata.

W rezultacie jednak tylko nabrały na sile spekulacje na temat tego co się wydarzy za dwa lata, gdy wreszcie będzie mógł on przejąć ster nad rządem. Oczywiście z Putinem w Roli kapitana.

Kapcie Putina

Jak to się jednak stało, że absolwent filologii portugalskiej na Uniwersytecie im. Lenina w Petersburgu

został najpierw szefem giganta naftowego, a następnie pierwszym człowiekiem po prezydencie Rosji?

Igor Sieczyn poznał się z Władimirem Putinem w merostwie Petersburga, dokąd trafił po powrocie z Angoli, gdzie pracował jako tłumacz. Z uwagi na jego związki z wywiadem, szybko znaleźli wspólny język z przyszłym carem i gdy ten został przewodniczącym komitetu ds. zagranicznych merostwa, Sieczyn został jego... sekretarką.

To wówczas zaczęto mówić o nim „Sanczo Pansa”, a sam Putin podobno nazywał go „swoimi kapciami”. Sieczyn otwierał drzwi Putinowi, nosił mu dokumenty i prowadził jego biuro. Jak to jednak zwykle bywa z sekretarkami, posiadał olbrzymią wiedzę o działaniach Putina, który musiał go darzyć w związku z tym ogromnym zaufaniem. Dlatego też gdy Putin przeprowadził się do Moskwy by podjąć pracę w administracji prezydenta Rosji, Sieczyn pojechał wraz z nim.

Noszenie za kimś walizki, oprócz bycia blisko „ucha”, nie jest jednak na tyle prestiżowym zajęciem, by człowiek z ambicjami mógł na tym poprzestać bez dodatkowych korzyści. Dlatego też właśnie w Moskwie zaczyna się prawdziwa kariera Sieczyna.



Igor Sieczyn w najbliższym otoczeniu Władimira Putina w trakcie wizytacji stoczni "Zwiezda"; Fot.: kremlin.ru

Glany Putina

Równoległe do sukcesów w administracji państwowej osiągniętych przez Putina, rozwija się również kariera Sieczyna. Wreszcie, gdy pierwszy z nich zostaje prezydentem Rosji, drugi obejmuje funkcję zastępcy szefa administracji Prezydenta.

Do zadań przyszłego króla ropy należy m.in. organizacja głównych spotkań prezydenta. Najważniejszym jego atutem jest jednak to, że dzięki Putinowi zyskuje on na swoim stanowisku olbrzymie wpływy w FSB. To na jego zlecenie powstaje 6. Służba FSB będąca „oprócznią” Putina pod rozkazem Sieczyna (tzw. Specnaz Sieczyna). Do jej najgłośniejszych zadań należy dokonywanie pokazowych aresztów nieposłusznych oligarchów i polityków.

Oligarcha Putina

W 2012 roku, zaraz po objęciu przez Putina stanowiska prezydenta po raz trzeci, Sieczyn zostaje szefem Rosnieftu. Już wcześniej daje znać, czego można się było spodziewać po jego prezesurze. W 2007 roku spółka Michaiła Chodorkowskiego Jukos ostatecznie zostaje przejęta przez Rosnieft. W radzie dyrektorów już wtedy zasiadał Sieczyn, a aresztowań w toku sprawy dokonywali właśnie oficerowie z 6. Służby FSB.

Nic dziwnego zatem, że po objęciu stanowiska przez Sieczyna doszło do kolejnych spektakularnych przejęć. Tym razem w aktywach Rosnieftu znalazło się TNK-BP, następnie Itera, a wreszcie Basznieft. Głównodowodzącym w tych operacjach był nie kto inny jak Sieczyn.

To on również zabiegał o prywatyzację 19,5% aktywów Rosnieft, którą nadzorował minister rozwoju gospodarczego Aleksei Uljukajew. Prawdopodobnie nie chciał on tak po prostu klepnąć transakcji, w związku z czym został ukarany. Uljukajew został zaarrestowany właśnie przez 6. Służbę FSB. Główną ofiarą polityczną tej operacji był natomiast premier Dmitrij Miedwiediew, bezpośredni przełożony Uljukajewa. Ta operacja ostatecznie ujawniła „kto tu główny”, czyli kto tak naprawdę rządzi. Oczywiście jak na razie wciąż za przyzwoleniem Putina.

Nie trzeba było długo czekać, by transakcja została zrealizowana. Niespełna miesiąc po aresztowaniu Uljukajewa 19,5% aktywów Rosnieft nabyły Glencore i QIA.

Na dniach natomiast ogłoszono, że powyższe spółki zlikwidują konsorcjum pośredniczące w transakcji i staną się bezpośrednimi udziałowcami. Wcześniej chciały one sprzedać część udziałów chińskiemu CEFC lub NNK (należącego do przyjaciela Sieczyna Eduarda Chudajnatowa), lecz transakcja nie doszła do skutku.

Co stanie się z częścią aktywów dalej – tego nie wiadomo. Wiadome jest jednak jedno – nowi udziałowcy muszą się pogodzić z tym, że nie będą mieli praktycznie nic do powiedzenia w spółce.



Następca Putina

Uważne prześledzenie ścieżki kariery Sieczyna pozwala wysnuć kilka wniosków. Po pierwsze wszystko co ma i kim jest, zawdzięcza on Putinowi. Choć ma to swoje plusy póki Putin pozostaje u władzy, to ma też swoje minusy - niejeden rosyjski oligarcha szczerze życzy Sieczynowi śmierci.

Po drugie, dzięki prezesurze w Rosnieft dorobił się on bajecznych sum (rocznie zarabia ok. 700 mln rubli, czyli w przeliczeniu ok. 40 mln złotych) oraz rozkosznych posiadłości. Co więcej, jego willa, kurort i ośrodek łowiecki, których łączny obszar wynosi kilkaset tysięcy hektarów, jest regularnie odwiedzany przez Putina. W kurorcie Księżycowa Polana zainstalowano nawet system łączności prezydenckiej!

Po trzecie i najważniejsze, obaj wiedzą, że mogą sobie zaufać. Obaj są bowiem w posiadaniu wystarczającej wiedzy, by zniszczyć swojego przeciwnika. A wśród starych znajomych z przeszłością wywiadowczą posiadanie na kogoś tzw. kompromatów to coś, co obok skłonności do gromadzenia i wydawania olbrzymich sum łączy najbardziej.

Stąd nic dziwnego, że w Rosji na poważnie rozmawia się o Sieczynie jako następcy Miedwiediewa, a następnie Putina. Pytanie tylko, co by to mogło oznaczać dla państwowego giganta Rosnieft?

Bardzo prawdopodobnym wariantem jest to, że Sieczyn przez dwa następne lata aktywnie będzie poszukiwał modelu przekazania w sposób kontrolowany władzy nad naftowym gigantem. Nikt oprócz niego nie wie lepiej jaką władzę daje zasiadanie w fotelu prezesa Rosnieft. Z tego względu próby poszukiwania zewnętrznych inwestorów mogą być sygnałem, że Sieczyn przygotowuje grunt pod przekazanie zarządu nad spółką zagranicznemu dyrektorowi wykonawczemu, podobnie jak i w czasach ruskich na tron zaproszono władcę zza morza, by uniknąć walki pomiędzy bojarami.

Innym wariantem może być oczywiście osadzenie swojego człowieka, w celu pozostawienia pełnej kontroli nad spółką. Niewykluczone, że taką osobą mógłby zostać poprzednik Sieczyna Eduard Chudajnatow, który do tej pory pozostaje zaufanym człowiekiem naftowego króla i bierze udział w jego nie do końca jawnych przedsięwzięciach „kryszując” działalność Sieczyna. Wskazywać mógłby na to fakt, że spółkę Hudajnatowa NNK wskazywało się jako potencjalnego nabywcę aktywów Rosnieft.

Nie można też wykluczyć, że spekulacje o naznaczeniu Sieczyna mają na celu jedynie podrażnić pozostałe buldogi rosyjskiej wierchuszki i zachęcić je do rozpoczęcia walki o schedę po Putinie, przy jego pełnej kontroli nad tym procesem.

W każdym z tych wariantów najbardziej poszkodowany może się okazać rosyjski obywatel oraz sam Rosnieft. Możliwość odejścia prezesa spółki ze stanowiska w przypadku, gdy posiada on niemal władzę absolutną, a wpływ akcjonariuszy na kierunek rozwoju firmy jest minimalny oraz przy modelu rozwoju spółki opierającym się na polityce kolejnych konkurentów z wykorzystaniem służb specjalnych nie najlepiej wróży na przyszłość firmy.

Bez wątplenia jednak o kierunku w jakim zmierzać będzie Rosnieft, a także sama Rosja, dowiemy się najprawdopodobniej właśnie w przeciągu najbliższych dwóch lat.